

## Erynie (Marek Krajewski) - Recenzja

---

W swoim najnowszym cyklu autor Dżumy w Breslau porzuca postać porucznika Mocka, a miejsce akcji przenosi do przedwojennego Lwowa ...

Akcja powieści, nie licząc prologu zaczyna się tradycyjnie zabójstwem. Ofiara to mały chłopiec, którego torturowano przed śmiercią, a ciało pozostawiono w toalecie. Śledztwo prowadzi komisarz Edward Popielski. Jak łatwo się domyśleć, to nie jedyna

**W swoim najnowszym cyklu autor Dżumy w Breslau porzuca postać porucznika Mocka, a miejsce akcji przenosi do przedwojennego Lwowa tuż przed wybuchem II wojny. Czy dobrze ? moim zdaniem niekoniecznie...**

ofiara wynaturzonego mordercy. Wkrótce okaże się także, że potwór wciągnie w swoją osobliwą grę także rodzinę Popielskiego. W tle zamigoczą lwowskie meliny i historia pewnego spadku, która finalnie doprowadzi nas do nieoczekiwanego epilogu. Tyle, jeśli chodzi o nowości.

Wiele zostaje i w tej powieści po staremu. Przede wszystkim główny bohater. Porucznik Edward to odświeżona wersja Eberharta Mocka, rodzima wersja brudnego Harrego. Podobnie jak Mock ma swoje liczne przywary i wady, nadużywa przemocy, jest pełny pogardy dla Lwowskiego półświatka, choć korzysta z jego usług, nie waha się łamać procedury, często z zupełnie błahych powodów. Właściwie przypomina raczej zegar z dziecięcej rymowanki – nie je, nie pije a chodzi i bije. Może nie do końca, bo od kieliszka tak całkiem nie stroni.

Krajewski bazuje na sprawdzonym schemacie wykorzystując wiele z tego, do czego już nas przyzwyczył w swoich powieściach. W kilku miejscach jednak *Erynie* nie trzymają się, mówiąc kolokwialnie kupy. Epatowanie przemocą, dziwaczne metody działania komisarza Popielskiego, motywacje głównego bohatera - elementy te wydają się mocno przejaskrawione, przerysowane zbyt grubą kreską, która psuje ogólny szkielet.

Na plus, oczywiście zaliczyć należy Lwowski, przedwojenny klimat. Ja, osobiście nie widzę tu widma nadciągającej wojny, jak starają się to przestawić niektórzy recenzenci książki, niemniej *Erynie* rzetelnie rekonstruuje klimat przedwojennej polski. Intryga, choć szyta grubymi nićmi, to jednak zaskakująca, ciekawa i trzymająca w napięciu. Całość domyka historia opowiedziana w prologu, która swe zaskakujące rozwiązanie znajduje na sam koniec powieści.

Podsumowując, *Erynie* to dobry ciekawa fabuła, dobry klimat, niebanalne zakończenie. Podejrzewam jednak, że Krajewski zawiedzie swoich wielbicieli. Po cyklu przygód Mocka, która podniosły poprzeczkę wysoko, stali czytelnicy wymagaliby od pisarza nieco więcej. Ci, którzy sięgnął po *Erynie* nie znając poprzedniej twórczości autora powinni być więcej niż zadowoleni.

---

Autor: Przemysław Ziemiuchód

Przedruk ze strony: <http://www.kryminaly-i-horrorory.blogprasa.pl/2011/08/erynie>

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)